

Zamość - sprawozdanie z wycieczki

Zamość, nazywany Perłą Renesansu i Padwą Północy, odkrył przed nami swoje piękno i urok podczas kolejnej wycieczki, która odbyła się 28 czerwca 2023 r.

Tego dnia, wczesnym rankiem grupa członków Stowarzyszenia Wychowanków SGGW wyruszyła z Warszawy by po około 3,5 godzinach dotrzeć na miejsce. U stóp potężnych murów obronnych, które kiedyś okalały całe miasto, powitała nas przewodniczka pani Maria Puźniak i rozpoczęła piękną opowieść o Zamościu. Wyjaśniła nam, że było to miasto-twierdza założone w 1580 roku przez Kanclerza Wielkiego Koronnego Jana Zamoyskiego. Zabudowa miejska, jak i fortyfikacje wzorowane były na miastach włoskich i zaprojektowane przez pochodzącego z Padwy architekta – Bernardo Morando. Według planów hetmana, miał on stworzyć miasto idealne, to znaczy funkcjonalne, piękne i bezpieczne. Dlatego, wybudowanie potężnych murów obronnych, miało istotne znaczenie dla bezpieczeństwa miasta.

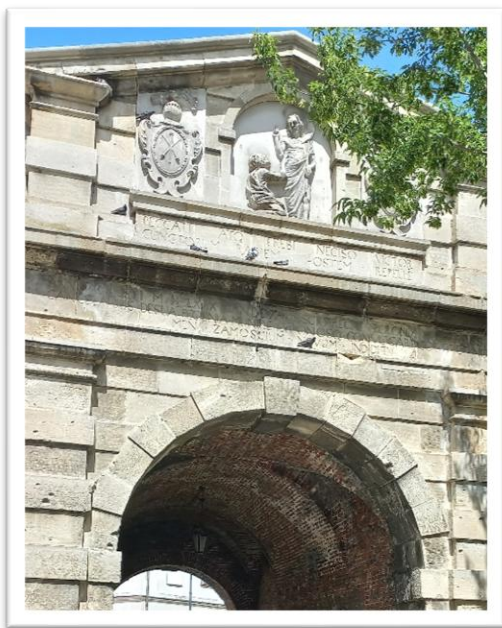
Twierdza Zamość, to jedna z najpotężniejszych i najnowocześniejszych twierdz w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Księstwa Warszawskiego. Posiadała siedem bastionów, zaopatrzonych w działa, które skutecznie broniły miasta m.in. przed wojskami kozackimi Chmielnickiego, w czasie potopu Szwedzkiego czy najazdu bolszewickiego. Wielokrotnie modernizowana przez wybitnych fortyfikantów, po powstaniu listopadowym zaczęła jednak tracić swoje znaczenie i ostatecznie została zlikwidowana, a mury częściowo rozebrano. Prace nad odbudową fortyfikacji rozpoczęto jeszcze w latach dwudziestych ubiegłego wieku. W 2015 roku skończono długoletnią rewitalizację obiektu. Dzięki ogromnym inwestycjom udało się odtworzyć liczne mury i budowle obronne w tym potężny bastion VII, Arsenał, gdzie mieści się ekspozycja broni i Rotundę przeznaczoną na Muzeum Martyrologii. Na dużej części terenów pofortecznych utworzono planty i park miejski.



Fragment bastionu VII

Początkowo do miasta prowadziły trzy bramy: Lubelska, Lwowska i Szczebrzeska, ale w czasach rozbudowy i modernizacji twierdzy powstały jeszcze dwie nowe. My skierowaliśmy się do sąsiadujących ze sobą bram Lwowskich: Starej i Nowej.

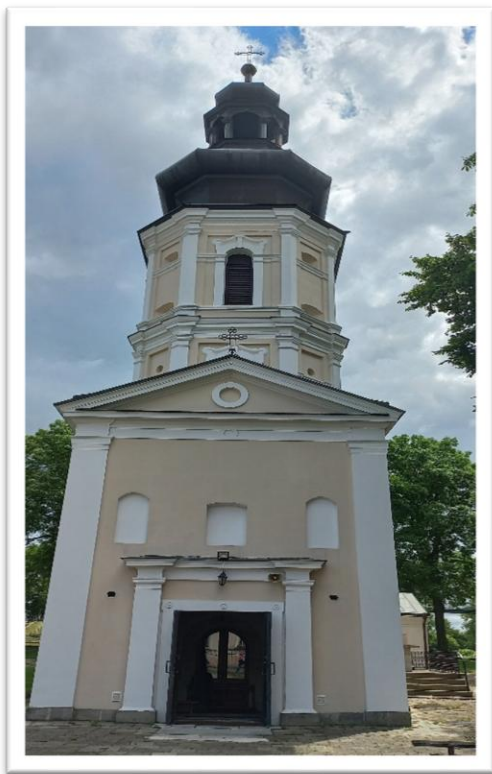
Stara Brama Lwowska pamięta czasy hetmana Zamoyskiego. Pani przewodniczka zwróciła uwagę na płaskorzeźbę ukazującą klęczącego przed Chrystusem świętego Tomasza Apostoła, patrona miasta oraz umieszczone po bokach kartusze herbowe Zamoyskich. W okresie funkcjonowania „Twierdzy Zamość” brama została zamieniona na kazamaty. Nowa Brama Lwowska wybudowana została na początku XIX wieku. Przejęła funkcję Starej Bramy, po wytyczeniu nowych dróg dojazdowych. Obecnie ma formę budynku, który zajmuje Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego.



Stara Brama Lwowska



Nowa Brama Lwowska



Kościół św. Mikołaja

Powoli zmierzaliśmy w kierunku starego miasta.

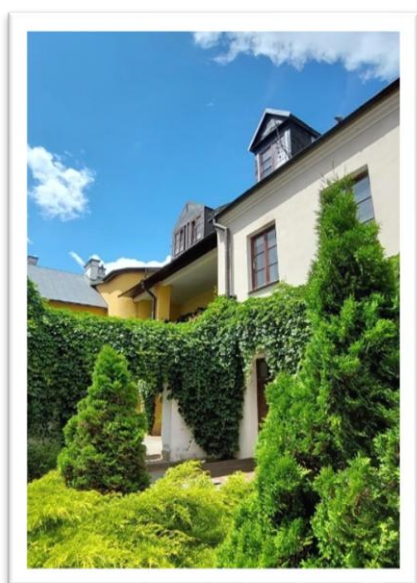
Tuż przy murach dostrzegliśmy kościół św. Mikołaja. Jak się okazało to dawna cerkiew. Powstała dla greckich kupców ściągniętych przez Jana Zamoyskiego. Handlowali oni głównie winami i obok Ormian i Żydów stanowili ważną grupę cudzoziemców w mieście. Ponieważ świątynia zlokalizowana była przy fortyfikacjach, wieże jej wyposażono w otwory strzelnicze, aby mogła pełnić dodatkowo jeszcze funkcje obronne. Obecnie służy jako kościół rzymsko-katolicki, którym opiekują się Redemptoryści.

Spacerując uliczkami Zamościa, wielokrotnie trafialiśmy na ciekawe obiekty. Na chwilę zatrzymaliśmy się przy znacznie młodszym od zwiedzanych przez nas zabytków, ale równie ciekawym, nie tylko pod kątem architektonicznym, ale i historycznym budynkiem, zwanym Centralką. Dom Centralny, w stylu secesyjnym, powstał przed I wojną światową. Mieściły się tu sklepy, biura, luksusowa restauracja a także Hotel Centralny. Nazwa budynku wiąże się z zainstalowaniem tu pierwszego w Zamościu centralnego ogrzewania. Przed II wojną światową mieszkał i tworzył tutaj - Bolesław Leśmian, a w czasie okupacji w gmachu znajdował się sztab żandarmerii niemieckiej.



Dom Centralny „Centralka”

Idąc dalej romantycznymi uliczkami starego miasta, mijaliśmy tonące w zieleni i kwiatach dziedzińce -zapewne takie widział Zamoyski w Italii. Po chwili dotarliśmy na ulicę Grodzką, gdzie pod numerem siedem znajduje się dom rodzinny Marka Grechuty. Tu się urodził i wychowywał. Oczarowało nas piękne podwórze zewsząd otulone dzikim winem. Być może to o nim tak pięknie śpiewał artysta: „*Bo w ogrodzie rośnie pnącze, w dzikim winie świat się płącze, bo w ogrodzie dzikie wino, kto je tutaj siał dziewczyno...*”

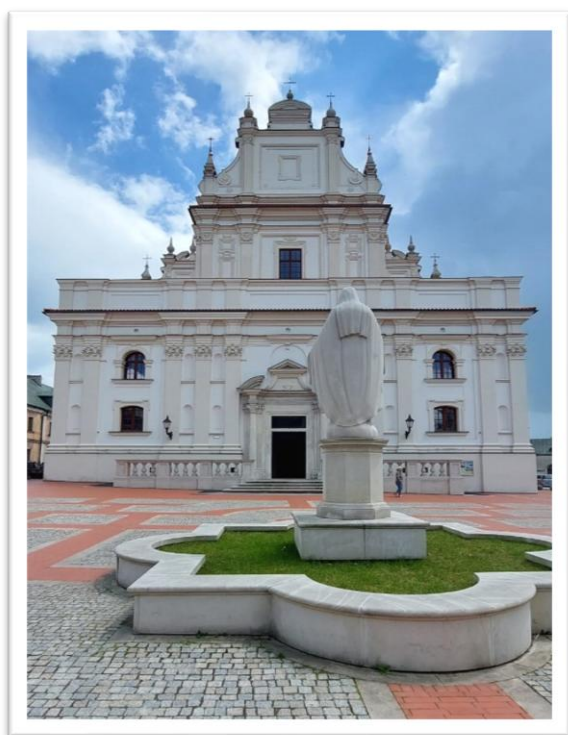


Dom Marka Grechuty

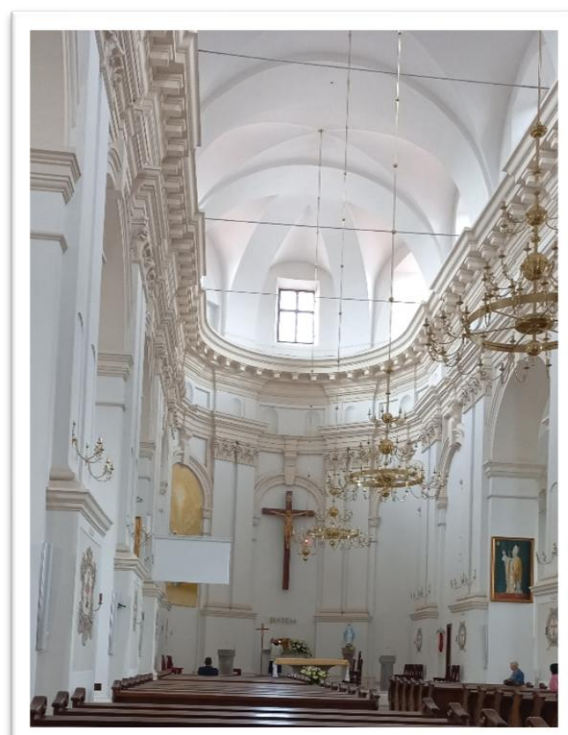


Tablica pamiątkowa przy ul. Grodzkiej 7

W bliskim sąsiedztwie tego uroczego miejsca znajduje się kościół Franciszkanów pod wezwaniem Zwiastowania NMP. Fundatorem był Tomasz, syn Jana Zamoyskiego i jego żona Katarzyna z Ostrogskich. A działo się to w roku 1637. Świątynia miała niezwykle burzliwą historię. Po kasacji zakonu franciszkanów na wiele lat straciła funkcję sakralną. Mieściły się tu magazyny, szkoła a nawet kino. Obecnie, dzięki pracom rewitalizacyjnym, udało się odbudować kościół w jego historycznym kształcie. Urzekła nas bryła budowli i piękne bardzo skromne, wręcz ascetyczne wnętrze. A to dlatego, że z pierwotnego wyposażenia nie zachowały się żadne elementy. Jedynym widocznym znakiem dawnej historii są odkryte w czasie renowacji malowidła, a właściwie ich ślady. W kryptach kościelnych mieści się obecnie muzeum, w którym mieliśmy okazję zobaczyć ekspozycje związaną z obyczajami towarzyszącymi pochówkom, głównie w okresie baroku.

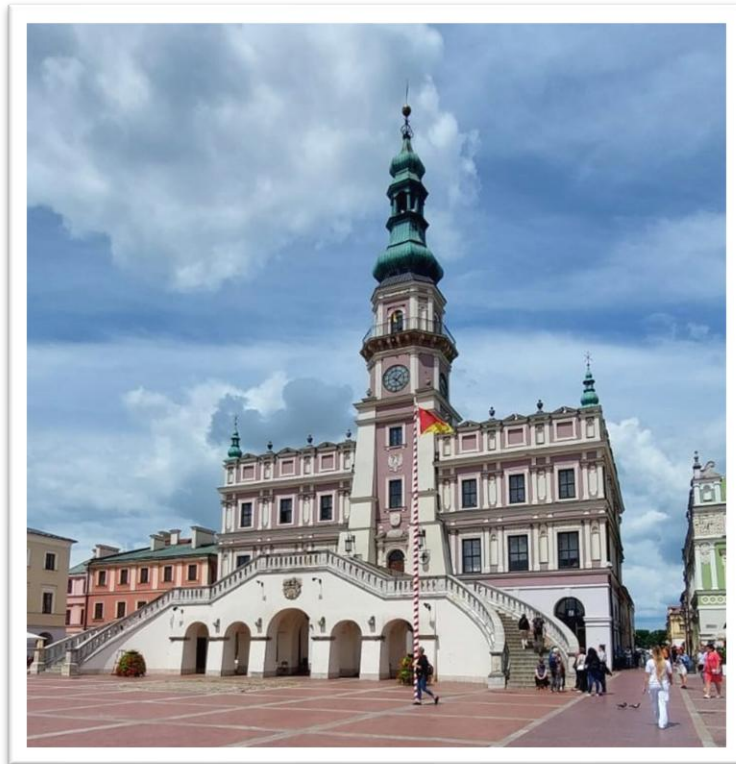


Kościół o.o. Franciszkanów



Nawa główna kościoła

Nasza trasa wycieczkowa powoli zmierzała w kierunku rynku. Nie bez kozery jest on nazwany Wielkim - jego powierzchnia obejmuje aż jeden hektar. Wkrótce naszym oczom ukazał się skąpany w słońcu, rozległy plac, o kształcie idealnego kwadratu (100x100 m), z pięknym ratuszem. O dziwo, nie jest on usytuowany w punkcie centralnym. Tę tajemnicę wyjaśniła nam Pani przewodnik. Fundator i założyciel miasta uważał, że znajdujący się w pobliżu pałac Zamoyskich nie może być przysłonięty bryłą ratusza. A nie jest ona mała - posiada trzy kondygnacje i wieżę wysoką na 52 metry. Gmach zbudował Morando w XVI wieku. Dwuskrzydłowe, monumentalne schody, dobudowane w XVIII w., zdają się obejmować cały plac.



Rynek Wielki – Ratusz

Malownicze, podcieniowe kamienice o barwnych fasadach, z ozdobnymi attykami, które otaczają rynek, zamieszkiwali zamożni kupcy, profesorowie akademii i dworzanie. Należały do: Włochów, Żydów, Greków, Ormian, których do miasta przyciągnęły ulgi i przywileje jakie, dawał im hetman Zamoyski. Najbardziej urokliwe z nich, to kamienice „ormiańskie” - „Pod Aniołem”, „Pod Madonną” „Pod Małżeństwem”. Ich nazwy wywodzą się od zdobiących je płaskorzeźb. Obecnie mieści się tu Muzeum Zamoyski.



Kamienice „ormiańskie” przy Rynku Wielkim



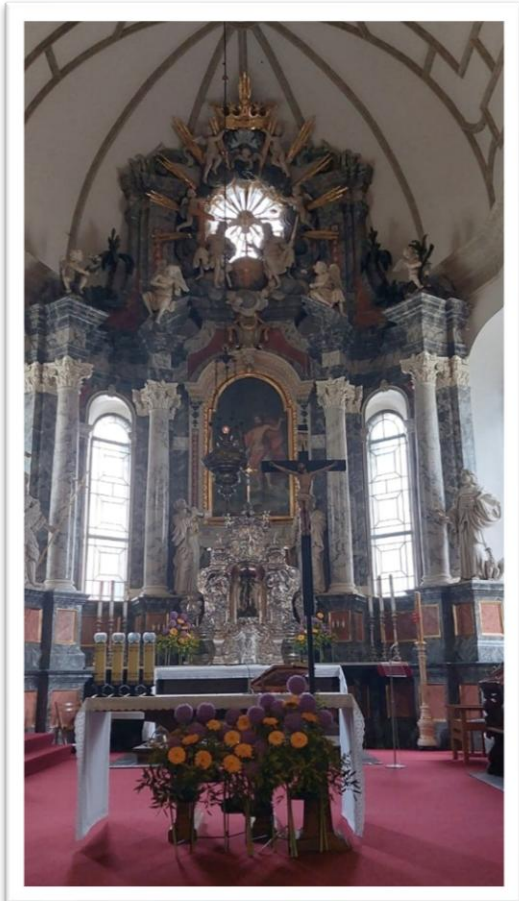
Kamienic z podcieniami

U wylotu ulicy Grodzkiej zobaczyliśmy monumentalny pomnik. Jak się okazało, to sam Jan Zamoyski na koniu. Spogląda na swoje piękne miasto i rzesze turystów podziwiające to wyjątkowe miejsce. Za nim widoczny jest Pałac Zamoyskich, który niestety, niewiele zachował z dawnej postaci. Wielokrotnie przebudowywany, zmieniał swój styl od renesansowego przez barokowy po klasycystyczny i trudno uznać go dziś za zabytek.



Pomnik hetmana Jana Zamoyskiego, w tle rezydencja założyciela miasta

Kolejnym punktem naszej trasy wycieczkowej była kolegiata, obecnie Katedra pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła. Wybudowana przez Bernardo Morando, była wotum dziękczynnym hetmana za jego liczne zwycięstwa. Kolegiata pełniła bardzo ważną funkcję w życiu miasta i ordynacji. To tutaj odbywały się zaprzysiężenia, a także pogrzeby kolejnych ordynatów. Chociaż przebudowywana, zachowała sporo cech pierwotnego renesansu. Szczególną uwagę zwróciliśmy, na ołtarz główny, który zdobi obraz św. Tomasza Apostoła, a także srebrne tabernakulum. Ściany prezbiterium zdobią obrazy z życia patrona kościoła. Tuż obok prezbiterium, mieści się kaplica Ordynacka (zwana Fundatorską, Pańską, Zamoyskich) z barokową sztukaterią i płytą (epitafijną) nagrobną w posadzce. Szczątki założyciela Zamościa spoczywają w podziemnej krypcie. Jest tu też przejmująca rzeźba, przedstawiająca umierającego Tomasza Zamoyskiego, któremu drogę do nieba pokazuje wcześniej zmarła córka.

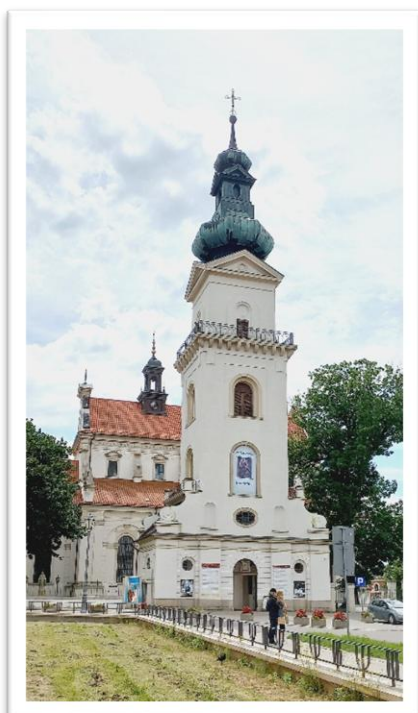


Ołtarz ze srebrnym tabernakulum



Nagrobek ordynata Tomasza Zamoyskiego

Obok świątyni znajdują się zabytkowa dzwonnica oraz Infulatka, czyli dom dziekanów zamojskich, gdzie mieści się Muzeum Sakralne Katedry Zamojskiej.



Dzwonnica



Widok katedry od strony Bramy Szczepreskiej

Następnie minęliśmy pięknie odrestaurowaną Bramę Szczebrzeską.
Witała ona dostojnych gości wjeżdżających do Zamościa od strony zachodniej.



Brama Szczebrzeska

Idąc niespiesznie uliczkami miasta, przez Plac Solny, który obok Placu Wodnego pełnił funkcje handlową, skierowaliśmy się w stronę zamojskiej synagogi.



Kamienica z podcieniami przy Rynku Solnym. Dawny dom rabina

Jan Zamoyski wiedział, że prężnie działający handel oznacza bogate miasto. Stworzył korzystne warunki dla osadnictwa najlepszych kupców i rzemieślników. I tak w Zamościu, pojawili się, pochodzący z Hiszpanii, Żydzi sefardyjscy, którzy otrzymywali status równy wszystkim mieszkańcom. Uzyskali zgodę na budowę synagogi, chederu (szkoły religijnej dla chłopców) oraz mykwy (łaźni rytualnej). Do dzisiaj zachowała się dawna synagoga wybudowana w 1610 roku w sercu dawnej dzielnicy żydowskiej. Jest jedną z najpiękniejszych bożnic żydowskich w Polsce, udostępniona turystom.



Bożnica



Na koniec naszego pobytu udaliśmy się na skraj parku miejskiego, gdzie znajduje się budynek z interesującą historią. Swoją nazwę „Kropla Mleka”, zawdzięcza działalności, jaka była tu prowadzona w okresie międzywojennym, a mianowicie bezpłatnie wydawano tu dzieciom mleko. Tuż po II wojnie światowej, był miejscem zbrodni wykonywanych przez NKWD na Polakach. Obecnie, w odnowionym budynku mieści się restauracja, w której zjedliśmy pyszny obiad.

Budynek „Kropla Mleka”

Była to bardzo udana wycieczka - poznaliśmy miasto, które zachwyca niezwykłą architekturą, urokiem, bogactwem i wywołuje podziw dla jego założyciela, człowieka, który je zbudował w szczerym polu, ponad cztery wieki temu.

Słowa uznania należą się pani przewodnik. Wsłuchani w Jej opowieść o historii miasta, jego architekturze, ludziach, zabytkach, legendach mogliśmy, choć na chwilę, przenieść się w te piękne czasy.

Dziękujemy serdecznie organizatorom, za wybór miejsca wycieczki i jej świetne przygotowanie.

W godzinach wieczornych zadowoleni, pełni wrażeń powróciliśmy do Warszawy.

Opracowanie: Tekst i zdjęcia: Ewa Błaszczuk, Elżbieta Milewska